AGENCJA ANTYMASOŃSKA

BIULETYN

REDAKCJA: JERZY BRAUN I WACŁAW BUDZYŃSKI

Red. odp. LUDGIERD DOMAŃSKI

ADRES: WARSZAWA, ŻÓRAWIA 31, TELEFON 7-09-35

Nr 3 | Warszawa, październik 1938 r. | Rok I

OD REDAKCJI

Biuletyn Agencji Antymasońskiej ukazywać się będzie w dalszym ciągu co miesiąc. W myśl zapowiedzi w 1-szym n-rze wysyłamy numer niniejszy jeszcze bezpłatnie, jako okazowy.

Dla organów prasowych prenumerata Biuletynu wynosić będzie miesięcznie zł. 10, kwartalnie zł. 25, rocznie zł. 100. Tygodnikom i miesięcznikom udzielać będziemy ulg, zależnie od ich możliwości płatniczych. Wyznaczamy tak niską cenę dlatego, że placówka nasza nie ma charakteru imprezy dochodowej, lecz stworzona została z pobudek ideowych.

Dla osób prywatnych (bez prawa przedruku) prenumerata wynosi: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 5, rocznie zł. 20.

USUNIĘCIE MASONÓW Z URZĘDÓW PAŃSTWOWYCH

W ostatnich tygodniach usunięci zostali ze stanowisk w administracji państwowej dwaj wybitni dygnitarze wolnomularscy, a mianowicie: dr. Emil Kipa (W-wa, Mickiewicza 18), urzędnik Min. Spraw Zagr., reprezentant Polski w „Universala Framasona Ligo", oraz Zygmunt Dworzańczyk (W-wa, 6 Sierpnia 43—45) dyr. dep. w Min. Opieki Społecznej, członek kierowniczego zespołu Narodowej Wielkiej Loży Polski.

Ten stanowczy krok władz państwowych jest niewątpliwie echem kampanii antymasońskiej przeprowadzonej w Sejmie przez posłów Budzyńskiego i Dudzińskiego, którzy domagali się usunięcia masonów, członków nielegalnej, tajnej organizacji z urzędów państwowych.

Społeczeństwo oczekuje dalszych energicznych zarządzeń w tej dziedzinie (AntyM.).

ORGANIZACJA MASONERII W POLSCE

Aby zorientować szerokie koła społeczeństwa w strukturze organizacyjnej masonerii w Polsce, podajemy parę elementarnych danych, ujętych w formę krótkiego „vademecum antymasona". Kładziemy przy tym specjalny nacisk na uwydatnienie organizacji pionowej wolnomularstwa, od jego komórek najniższych aż do najwyższych władz i ośrodków dyspozycji:

I. MASONERIA REGULARNA:

a) Najniższą komórką organizacyjną jest loża. Zwykłe loże, gromadzące w sobie masonów 3-ch stopni najniższych („uczeń", „czeladnik", „mistrz"), noszą nazwę t.zw. lóż symbolicznych albo św. Jana. Jest to t.zw. „masoneria niebieska", albo „błękitna". Na czele takiej loży stoi „Mistrz Katedry".

Najwyższą władzą dla lóż symbolicznych czyli dla 3-ch najniższych stopni masońskich jest „Narodowa Wielka Loża Polski". Na czele jej stoi „Wielki Mistrz". Wedle oficjalnych danych, drukowanych w kalendarzach masońskich godność tę piastuje w Polsce prof. Mieczysław Wolfke. Adres „Narodowej Wielkiej Loży Polski": W-wa, Polna 40 (mieszkanie prywatne p. Stanisława Stempowskiego).

b) Loże wyższych stopni, od 4-go do 33-go, stanowią całkiem odrębną organizację, i nie zależą w najmniejszej nawet mierze od „Narodowej Wielkiej Loży Polski". Loże od 4-go do 14-go stopnia noszą nazwę „Lóż Doskonałości", loże od 15-go do 18-go stopnia zwą się: „Kapituły", loże od 19-go do 30-go stopnia: „Areopagi", wreszcie loże dla stopnia 31-go i 32-go: „Konsystoria". Masoni 33-go stopnia stanowią t.zw. „Najwyższą Radę" (Supreme Council), której podlegają wszystkie loże od 4-go do 33-go stopnia, zwane też „warsztatami". Cała ta „strefa wyższych stopni" jest najzupełnie zakonspirowana, żadne wiadomości o niej nie przenikają nawet do kalendarzy masońskich. Jest to „masoneria czerwona" miano to przysługuje specjalnie t.zw. „lożom św. Andrzeja").

Na czele „Najwyższej Rady Polski" stoi „Wielki Komandor". Był nim uprzednio Andrzej

Strug. Obecnie jest nim Stanisław Stempowski, który uprzednio piastował w „Najwyższej Radzie Polski“ godność „Wielkiego Kanclerza“. Ponieważ w jego mieszkaniu mieści się jednocześnie „Narodowa Wielka Loża Polski“, należy przypuszczać, że jest on łącznikiem między tymi dwu instytucjami kierowniczymi masonerji polskiej.

c) Masoneria w Polsce pracuje w 33-stopniowym obrządku szkockim („Ryt szkocki dawny i uznany“). Pod tym względem nie ma różnicy między t.zw. „Wielkim Wschodem“ a „Wielką Lożą“. Zresztą te dwa typy organizacyjne wolnomularstwa zlały się w Polsce ze sobą w momencie ukonstytuowania się „Wielkiej Loży Polski“ (w r. 1920). Dawny „Wielki Mistrz“ polskiego „Wielkiego Wschodu“ dr. Rafał Radziwiłłowicz został wówczas pierwszym „Wielkim Mistrzem“ nowopowstałej „Wielkiej Loży Polski“.

„Narodowa Wielka Loża Polski“ należy do „Międzynarodowego Zjednoczenia Masońskiego“ (Association Maconnique Internationale“, skrót A.M.I.) założonego w roku 1921, do którego należą zarówno „Wielkie Loże“, jak „Wielkie Wschody“ wszystkich krajów. Na czele A.M.I. stoi „Wielki Kanclerz“. Zjazdy światowe A.M.I. odbywają się co 2 lata.

„Najwyższa Rada Polski“ należy do „Federacji Najwyższych Rad Rytu Szkockiego dawnego i uznanego“. Na czele tej „Federacji“ stoi „Wielki Komandor“. Kongresy jej odbywają się co 5 lat.

Prócz tego poszczególni masoni polscy należą do „Powszechnej Ligi Masońskiej“ („Universala Framasona Ligo“, nazwa po esperancku), założonej w r. 1905. Polska stanowi w tej Lidze 11-tą grupę krajową. Reprezentantami Polski w „Universala Framasona Ligo“ są: dr. Emil Kipa, W-wa, Mickiewicza 18; Marian Ponikiewski, W-wa, Lekarska 9 i Zbigniew Skokowski, W-wa, Smolna 23. Kongresy Ligi odbywają się co roku.

II. SEKTY MISTYCZNE:

Równolegle do masonerii regularnej, noszącej w języku tajnych towarzystw nazwę „Bractw Lewicy“, a posiadającej na ogół charakter laicko-ateistycznych działają w Polsce — jak i gdzieindziej — mniej lub więcej zakonspirowane sekty mistyczne (t.zw. „Bractwa Prawicy“), o charakterze religijno odszczepieńczym (jak np. „mariawici“) lub teozoficznym. Nie zajmujemy się nimi bliżej w tym szkicu.

III. LOŻE OKULTYSTYCZNE:

Loże okultystyczne są w Polsce najgłębiej zakonspirowane. Zajmują one w hierachii tajemnej stanowisko wyższe od masonerii regularnej wszystkich stopni, zarówno jak od sekt mistycznych. Czonkowie ich należą zarówno do „Bractw Lewicy“, jak i do „Bractw Prawicy“, uważają się jednak za swego rodzaju „elitę“ i odnoszą się pogardliwie do „masonerii politycznej“. Ten typ lóż objęty jest mianem „masonerii białej“. Loże okultystyczne uprawiają różne gałęzie „wiedzy tajemnej“, magię i taumaturgię, studiują doktryny mistyczne, w szczególności księgi hermetyczne żydowskie, jak filozofia rabiniczna i kabała. W ten sposób przemycają one ducha żydowskiego do masonerii regularnej i sekt mistycznych. Zaznaczają się w nich silne tendencje satanistyczne.

W Polsce, najbardziej znane ekspozytury tych lóż stanowią: „Zakon Martynistów“ (jednym z jego prowodyrów był znany satanista Phunar Bhawa-Czyński, dziś już nieżyjący), oraz „Zakon Różokrzyżowców“.

IV. LOŻE ŻYDOWSKIE:

Najwyższą pozycję w hierarchii świata podziemnego w Polsce zajmują loże żydowskie, przede wszystkim t.zw. „Independent Ordre Odd Fellows“ („Niezależny Zakon Dziwnych Czeladników“), oraz „Niezależny Zakon Bnei Brith“.

„Odd Fellows“ nie jest masonerią sensu stricto, lecz filiacją, bractwem zorganizowanym na wzór masonerii. Centrala jego jest w Ameryce jak wiadomo należy doń prez. Roosevelt). „Odd Fellows“ nie są czysto żydowskie, dopuszczają i nie-żydów, jednak stanowiska kierownicze obsadzone są w nich wyłącznie przez synów „narodu wybranego“. Na czele lóż „Odd Fellows“ w Polsce stoi „Wielki Sire“. Jest nim dr. Wilhelm Warschauer z Inowrocławia (znany z afery loży „Ogniwo“).

„Niezależny Zakon Bnei Brith“, powstał w Ameryce w r. 1843, dla realizacji celów mesjanizmu żydowskiego, w szczególności dla zorganizowania panowania żydostwa nad światem. Centrala jego jest w N. Jorku, gdzie mieści się też „tajny rząd żydowski“ złożony z owych 300-tu „Nieznanych Kierowników“, Na czele „Bnei Brithu“ stoi „Prezydent Zakonu“. Zakon dzieli świat na dystrykty, podlegające poszczególnym ośrodkom „Bnei Brith'u“. W lożach „Bnei Brith“ schodzą się przedstawiciele t.zw. zorganizowanego świata pracy, czyli przywódcy ruchu marksistowskiego oraz przedstawiciele wielkiej finansjery, w celu uzgadniania taktyki, co jest jednym z ważnym zadań Zakonu „Bnei Brith“. Polska stanowi dystrykt XIII-ty, tego żydowskiego „mocarstwa anonimowego“. Na czele polskiego dystryktu stoi „Wielki Prezydent“ dr. Leon Ader z Krakowa.

W ten sposób pionowa struktura organizacyjna masonerii poddaje Polskę bezpośrednio pod władzę światowego „tajnego rządu żydowskiego“. (AntyM).

FRASCATI — GNIAZDO MASOŃSKIE

Znany mieszkańcom stolicy park Frascati, będący do ostatnich czasów własnością Zdzisława ks. Lubomirskiego, obecnie rozparcelowany, jest odwiecznym siedliskiem masońskiem.

Już w czasach Stanisława Augusta, gdy Frascati i okolice pobliskie należały do słynnego Księcia Podkomorzego, Poniatowskiego, brata króla Stanisława, były tam dwie loże masońskie. Jedna

z nich, w podziemiach, była zwiedzana przez licznych turystów kilka lat temu i niejeden z mieszkańców stolicy pamięta ją dobrze.

Druga, czynna o wiele dłużej, gdyż jeszcze w wieku XIX i później, mieściła się w bocznym pawilonie pałacu ks.ks. Lubomirskich. Budowa tego pawilonu wskazuje wyraźnie, że był on odrazu przez architekta pomyślany, jako tempel masoński. Obecnie w pawilonie tym mieści się urząd statystyczny jednego z ministerstw.

Obecnie, na terenie dzielnicy zbudowanej w bardzo bliskim sąsiedztwie wspomnianego pa-
Dwie z nich już zidentyfikowano: jedna mieści się w bardzo bliskiem sąsiedztwie wspomnianego pawilonu, druga zaś w jednym z domów przy ul. pułkownika Nullo. (AntyM.).

MASONERIA W CZECHOSŁOWACJI

Upadek Czechosłowacji i groźba jej ostatecznego rozbioru, chociażby tylko w formie podporządkowania resztek państwa wpływom hitlerowskim, — musiały wywołać panikę w lożach masońskich, które dotąd niepodzielnie władały Czechosłowacją. Prasa donosi, że tajne archiwa masońskie zostały w ostatniej chwili wywiezione za granicę i że wiele lóż samorzutnie postanowiło się rozwiązać. W tych wiadomościach zdaje się nie ulegać wątpliwości jeden fakt, że loże będące w Czechosłowacji stowarzyszeniami zupełnie jawnymi, zarejestrowanymi legalnie, próbują teraz, w obliczu niepewnego jutra, zataić swą działalność, schodząc do podziemi konspiracji, aby stamtąd w dalszym ciągu rządzić w swoim duchu i kierunku.

STARE DZIEJE

Czechy od stuleci stanowiły bardzo podatny grunt pod zasiew wpływów masońskich. Zaczęły one kiełkować najpierw w ruchu husyckim w.XV-go, później w sektach reformackich w. XVI-go, wreszcie (w. XVII) w idei wychowawczej Jana Amosa Komensky'ego, który marzył o opasującym świat związku humanitarnym ludzi mądrych i wtajemniczonych ponad granicami narodów i ponad religią.

Historycznie pierwszą i już autentyczną lożę wolnomularską założył w Pradze za czasów austriackich Czech, hr. Fr. A. Szpork w 1726 r., a jak inni badacze utrzymują — w r. 1741. Nazywała się ona „Lożą pod trzema gwiazdami". Rychło potym „światło trzech gwiazd praskich" przeniesione zostało dalej w głąb Czech i na Morawy.

Kiedy w w. XIX katolicka Austria pozamykała loże (ściśle zakaz Franciszka I z 1795 r.), te albo się zakonspirowały, albo — zwłaszcza po r. 1867 (data uchylenia zakazu masonerii na Węgrzech) — pracowały dalej przeważnie pod osłoną lóż węgierskich.

PO WOJNIE ŚWIATOWEJ

Praca lożowa musiała być intensywna i szeroka, skoro w okresie powstawania niepodległych Czech powstają jednocześnie loże wolnomularskie. Zastanawiająca jest ta *jednoczesność*. Wygląda na wet tak, jakby samo państwo, myśl o nim i o jego strukturze, kształtowały się nasamprzód w warsztatach masońskich, komórkowo, wśród wtajemniczonych w lożach, do których „wnosili światło" przedstawiciele, a raczej „mistrzowie" tak zwanych „wielkich demokracyj zachodu".

Istniał np. w Pradze tygodnik „Naród" grupujący wybitniejszych uczonych i pisarzy czeskich. Tu w r. 1917 r. tworzy się zaczyn loży wolnomularskiej. Stąd podtrzymywane są kontakty z zagranicą, gdzie równocześnie T.G. Masaryk i uczeń jego E. Benesz wnikają do środowisk masonerii francuskiej.

Takich grup jak „Naród" było więcej, między innymi np. praskie stow. „Charitas" (szyld dla profanów, a właściwie loża „Hiram zu den drei Sternen" z Preszburga). Z „Charitasu" powołana została do życia ex officio pierwsza loża czeska „Jan Amos Komensky" w dn. 28.X. 1919 r. „Światło" do niej wniósł mistrz brat Besnard z „Wielkiego Wschodu Francji". Znamienne to połączenie dat: wniesienia „światła' 'do loży z dniem niepodległości państwa. Symboliczna jednoczesność.

Dn. 29 czerwca 1920 r. następuje regularyzacja loży „Naród" przez rzymską Lożę Narodową obrządku szkockiego dawnego i uznanego. (Stało się to na parę miesięcy przed regularyzacją polskiej loży „Kopernik" w Warszawie, co dokonane zostało również drogą okólną na Rzym dla zatarcia śladów i zmylenia powiązań organizacyjnych i politycznych z „Wielkim Wschodem Francji").

Z „Narodu" rodzą się prawie natychmiast po regularyzacji filie: loża „28 Rzijen" (28 października), loża „Dilo" (Dzieło) itd.

W maju 1922 r. Loża „Jan Amos Komensky" otrzymuje samodzielność, jest zwolniona z obediencji „Wielkiego Wschodu Francji". W czerwcu tegoż roku rodzi filię w Pilznie: lożę „Josef Dobrowsky".

Zespół lóż „J.A.K." porozumiewa się z zespołem lóż „Narodu" i tworzy zjednoczenie, proklamując „Wielką Narodową Lożę Czechosłowacji". Uroczystego aktu wniesienia światła do wielkiego warsztatu dokonano w dn. 27.X. 1923 r.

MASONERIA REGULARNA.

W Czechosłowacji pracuje obecnie kilka organizacyj masonerii regularnej, nie licząc różnych przybudówek.

1. *Wielka Loża Niemiecka* („Grossloge Lessing zu den drei Ringen"; adres: Praha II, Trojanowa 7) jest organizacją najstarszą. Należy do niej 35 lóż symbolicznych (od 1 do 3 stopnia), które liczą razem w-g danych z 1934 r. — 1395 członków.

2. *Wielka Narodowa Loża Czechosłowacji*, zarejestrowana formalnie u władz dopiero w 1934 r. Adres: L. Schwarz, Praha—Smischow, Vinohradska 24. Należy do niej 21 lóż symbolicznych oraz 5 kół (loże w stadium organizacji).

3. *„Independent Order of Odd Fellows" (JOOF)*, organizacja mieszana czesko-żydowsko-niemiecka. Należy do niej 18 lóż, 2 obozy (loże wyższych stopni), 3 koła, razem 1038 czł. w-g danych z 1933 r.

4. *„Independent Order B'nai B'rith" (JOOB)*, dziesiąty dystrykt wyłącznie żydowskiej organizacji światowej. Należy do niej lóż 16, członków 1882 w-g danych z 1935 r.

5. *Masoneria mieszana „Le droit humain" w Czechosłowacji*, organizacja męsko - żeńska. Należą do niej 2 loże.

Poza wyżej wymienionymi znane są jeszcze: „Quatuor Coronati", Związek Braterski — Bruderbund — Société, Freimaurerei zur aufgehenden Sonne (FZAKS) itd. itd. Łącznie przeszło 100 lóż i przeszło 10 tysięcy członków.

W CZYICH RĘKACH WSZYSTKO.

Stosownie do systemu przyjętego w masonerii na grucie europejskim, do lóż w Czechosłowacji należy tylko i wyłącznie elita. Dzięki temu wszystkie dziedziny życia zbiorowego są naprawdę opanowane przez masonerię na całej drabinie społecznej i państwowej od dołu do góry. Wolnomularzami są działacze świata robotniczego, rzemieślnicy, kupcy i przemysłowcy, wolne zawody, uczeni, administracja i wojsko. Wprawdzie stopnie wyższe są zakonspirowane, ale od czasu do czasu, z okazji różnych jubileuszów, przedostaje się do opinii publicznej, że ten i ów dygnitarz jest członkiem loży. W ten sposób wychodzi na jaw fakt infiltracji tak szerokiej i głębokiej, że nie ma poprostu kółka w maszynie państwowej, które nie byłoby kręcone przez masona.

Masonem jest E. Benesz, do niedawna jeszcze prezydent Republiki. Masońską jest administracja i dyplomacja. Masoneria tkwi w wojsku i taki np. gen. Jan Syrowy, gen. Klocander, gen. Kamil Holy, zwany „żołnierzem i poetą, generałem i pacyfistą", płk. dyplom. E. Morawec, pisujący pod psedonimem Yester, itd. itd., — to wszystko są „bracia", członkowie lóż. Poza tym masoneria siedzi w prasie, w oświacie i wychowaniu, w kulturze i nauce. O wszystkim decyduje i wszystko trzyma w ręku.

A jeżeli w dodatku jeszcze uwzględnimy fakt ogromnej przewagi procentowej żydów w lożach (w niemieckich 80%, w czeskich 40%, w mieszanych pół na pół, a są i czysto żydowskie!), — to dopiero mieć będziemy przybliżone pojęcie o tym, w czyich faktycznie rękach znalazła się Czechosłowacja, jej życie i polityka, jej rola w Europie Środkowej oraz dlaczego był i jest taki a nie inny stosunek Czech do Polski. (AntyM).

PLUGAWA NAPAŚĆ

Warszawa, Agencja Antymasońska donosi: Francuski miesięcznik „Crapouillot" swój tegoroczny numer wrześniowy poświęcił całkowicie masonerii. Zaczął od jej roli w dziejach świata, uwzględnił specjalnie reżyserię masońską w tak zwanej „Wielkiej rewolucji francuskiej", wiele miejsca wypełnił opisaniem struktury i obrzędów lożowych. Znajdujemy też niezwykle ciekawe wiadomości, z życia nowej i najnowszej III Republiki francuskiej, urozmaicone mnóstwem ilustracji.

Ale, niestety, wszystko to posiada aż nazbyt wyraźny ton — obrony masonerii. Wyczuwa się go najbardziej, kiedy mowa o przeciwnikach i wrogach lóż, o tych, którzy z masonerią walczą.

Między innymi uwagę zwrócono także i na Polskę, na nasz czerwcowy zjazd antymasoński i wielki wiec w Warszawie w dn. 12 czerwca br.

Znowu niestety, w tej odrobinie uwagi mieści się duża doza złośliwości. Przytoczony został mianowicie fragment artykułu, jaki się był ukazał w „I'Ordre"(nr z dn. 6 lipca 1938 r.).

Tłumaczymy niemal dosłownie:

„Odbył się w W-wie zjazd antymasoński. Na zjeździe oświadczono, iż masoneria usiłuje opanować władzę wykonawczą w Polsce, żeby położyć kres niepodległości państwa. Widać było ,że organizatorzy są agentami niemieckimi, skoro zjazd ocenił trzy polskie partie katolickie przychylne Francji jako groźne gniazda mafii masońskiej i międzynarodowego żydostwa. François Mauriac, Jules Romains i nawet Paul Claudel(?) zostali wytknięci jako gangsterzy szumowin międzynarodowych"!

Autor tych słów pomieszał i poprzekręcał co się tylko dało, a nie wie, naturalnie, o tym, że do walki z żydostwem i masonerią nie potrzebujemy czerpać wzoru z Niemiec, byli bowiem w Polsce pisarze i politycy, którzy przed wojną europejską zdawali sobie sprawę z grozy obcych agentur i wypowiedzieli im wojnę nieubłaganą.

Gdyby nawet wiedział o tym, to by tak samo nikczemnie napisał. Albowiem autorem artykułu w „l'Ordre" jest Emil Buré, wcale nie żaden ideowy obrońca masonerii, tylko notoryczny najmita dziennikarski, sprzedawca pióra i sumienia, piętnowany niejednokrotnie i sądzony jako zbir.

Nie może nas dotknąć plugawa napaść płatnego sługusa obcych agentur, które poczuły się zagrożone naszym zjazdem w W-wie i rosnącym stale ruchem antymasońskim w Polsce. (AntyM).

AGENCJA ANTYMASOŃSKA

BIULETYN

REDAKCJA: JERZY BRAUN I WACŁAW BUDZYŃSKI

Red. odp. LUDGIERD DOMAŃSKI

ADRES: WARSZAWA, ŻÓRAWIA 31, TELEFON 7-09-35

DODATEK DO Nr 3

DO CZYTELNIKOW

Ponieważ nr. 2-gi Biuletynu Agencji Antymasońskiej zaginął w tajemniczy sposób, nie dochodząc do rąk większości odbiorców, załączamy do nru 3-go, w formie dodatku, przedruk najważniejszego komunikatu z tego zaginionego numeru, a mianowicie artykuł p.t. „Kim jest p. Wolfke?“ (Z cyklu „Sylwetki masonów w Polsce“).

Redakcja.

KIM JEST PROF. WOLFKE

Ostatnio, w związku z wiadomościami o zebraniach loży masońskiej na Politechnice, wzrosło zainteresowanie osobą prof. Mieczysława Wolfkego, którego nazwisko figuruje w międzynarodowych kalendarzach masońskich. Podajemy tedy garść informacji, które uplastycznią polskiej opinii sylwetkę i tajemniczą działalność tego wybitnego wolnomularza.

PERSONALIA I STANOWISKO W LOŻY

Prof. Wolfke pochodzi z rodziny niemieckiej. Po ukończeniu studiów przebywał w Niemczech i w ogóle zagranicą przez 22 lata. Żona niemka, dzieci mówią słabo po polsku, dom prowadzony w duchu niemieckim. P. Wolfke i jego najbliższa rodzina stale utrzymuje kontakt z członkami rodziny w Niemczech; warto zaznaczyć, że jest w śród nich wielu czynnych wojskowych. Zamówień dla Zakładu Fizycznego na Politechnice, którego jest kierownikiem, dokonuje prof. Wolfke zawsze w Niemczech. Nie krył się ze zdaniem, że „korytarz“ powinien być oddany Niemcom, bo ich spotkała krzywda.

Fakt, że Uniwersytet Krakowski nie chciał habilitować p. Wolfkego, nie świadczy o zaufaniu do jego osoby i do jego walorów naukowych. O podobnym braku zaufania świadczy również to, że w ciągu 16 lat pracy na Politechnice p. Wolfke nie piastował nigdy żadnej godności akademickiej.

Ś. p. Curie - Skłodowska miała o p. W. jak najgorsze zdanie. Zasługi naukowe p. Wolfkego są nieuchwytne. Umie on się jednak reklamować. Wielokrotnie zamieszcza w pismach fotografie, na której figuruje obok P. Prezydenta R. P. W rozmowach z uczonymi zagranicznymi nie waha się podawać za doradcę P. Prezydenta. Twierdzi m.in., że powierzano mu tekę ministra oświaty, lecz jej nie przyjął. Istotnie, pocóż p. Wolfke ma być ministrem, skoro sam opowiada, że w jego mocy jest kreowanie i obalanie urzędujących ministrów.

Już samo to samochwalstwo charakteryzuje nam sylwetkę p. Wolfkego. Jeszcze więcej mówi o nim przywiązanie jego do dóbr doczesnych. „Ojczyzna jest tam, gdzie pieniądze“ mawia p. prof. Nic dziwnego też, że lubi on subsydia i intratne stanowiska. Bez subsydiów ze szkatuły państwowej nie rusza on się za granicę.Tak było gdy wyjeżdżał na Wystawę Międzynarodową w Paryżu. Tak było i ostatnio, gdy — już po rewelacjach o loży na Politechnice — wyjechał p. W. do Londynu (czy nie w sprawach masońskich?), na którą to podróż uzyskał duże subsydium w Min. W. R. i O. P.

Na politechnice prof. Wolfke jest kierownikiem Zakładu Fizycznego, oraz Pracowni Wojskowo-Technicznej; wykłada też fizykę techniczną wojskową na Studium Wojskowym przy Politechnice.

W Narodowej Wielkiej Loży Polski, której centrala mieści się obok Politechniki, w mieszkaniu p. Stanisława Stempowskiego, ul. Polna 40, piastuje p. Wolfke godność Wielkiego Mistrza (patrz: C. van Dalen, „Kalender für Freimaurer“, rocznik 1933/34, Lipsk, str. 204). Władzy Nar. Wielkiej Loży podlegają wszystkie loże symboliczne, czyli świętojańskie, do stopnia 3-go włącznie.

ZAKONSPIROWANA DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA

Prof. Wolfke jest masonem 33-go stopnia, posiada więc najwyższy stopień Obrządku Szkockiego Dawnego Uznanego. To tłumaczy wielostronność jego kontaktów masońskich i wpływ jego na

różne dziedziny życia publicznego w Polsce. Antoni Seidel, w głośnym artykule w czasopiśmie „Zespół“, pisze, że prof. Wolfke ma większe talenty polityczne, niż wielu polityków renomowanych z dyplomacji oficjalnej. Nie chcemy wyrokować o talentach politycznych p. Wolfkego, faktem jest jednak, że ruchliwość jego w tej dziedzinie zasługuje na baczną uwagę opinii polskiej. Swego czasu zajmował on się specjalnie sprawą „korytarza polskiego“, konferując na ten temat wielokrotnie z masonami zagranicznymi, np. w. r. 1924 na międzynarodowym zjeździe masońskim w Wiedniu, gdzie p. Wolfke reprezentował Polskę wraz z Andrzejem Strugiem; na zjeździe tym postawił p. Wolfke wniosek o zniesieniu okupacji Nadrenii. W tej sprawie współpracował p. Wolfke z innym wybitnym masonem polskim, notowanym również w zagranicznych wydawnictwach masońskich, dr. Emilem Kipą, urzędnikiem M. S. Z., uczniem Szymona Aszkenazego, reprezentantem Polski w „Universala Framasona Ligo“, z którym pozostaje on w bliskich stosunkach.

P. Wolfke koresponduje również z b. premierem Francji, Leonem Blumem, żydem i masonem wysokiego wtajemniczenia. Gdy p. Blum w r. 1931 przyjechał do Polski, p. Wolfke, z polecenia ówcz. „Wielkiego Kanclerza“ „Najwyższej Rady Polski“, Stanisława Stempowskiego, ustalał szczegóły przyjęcia i witał p. Bluma na dworcu w Warszawie.

WPŁYW NA AGENDY DEMOLIBERALIZMU

Prof. Wolfke zajmuje się nie tylko polityką zagraniczną; interesują go w równej mierze problemy wewnętrzno-polityczne. Dość wspomnieć o jego długoletniej współpracy z prof. Bartlem i z innymi przedstawicielami prądów demoliberalnych w obozie rządowym. „Braterskie“ organy prasowe prof. Wolfkego i jego kompanii, to m.in. „Epoka“, z której redaktorem p. Wasserzug-Wasowskim, również masonem, profesorem utrzymuje żywy kontakt, „Czarno na Białem“ i in. Ekspozyturą tej loży jest również „Klub Demokratyczny“ prof. Michałowicza, znanego masona.

INFILTRACJA LOŻY W SZKOLNICTWIE

P. Wolfke nie ogranicza się jednak do polityki. Jest on wszędobylski i uniwersalny. Pasjonują go sprawy wychowania publicznego w Polsce, które chciałby on urabiać w duchu masońskim. Wpływy loży p. Wolfkego na Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego datują się nie od dzisiaj. Wystarczy tu wspomnieć o bliskim kontakcie p. Wolfkego z b. wiceministrem ks. Żongołłowiczem. Zausznikiem loży na terenie Min. W. R. i O. P. jest radca „brat“ Wiktor Błażejewicz, współpracownik masońskiego miesięcznika „Wiedza i życie“.

W loży na Politechnice trzeba też szukać źródeł ukrytego nacisku na Ministerstwie Oświaty w sprawach Z. N. P., którego rezultatem było złagodzenie kursu urzędowego wobec tej organizacji, rządzonej przez elementy skomunizowane; podejrzaną rolę odegrał w tej sprawie p. Feliks Burdecki, zausznik p. Wolfkego.

STANOWISKO P. W. W PRZEMYŚLE WOJENNYM

P. Wolfke zajmuje wysokie stanowisko w naszym przemyśle wojennym.

Dzieki jego wpływom otrzymał dobrze płatne stanowisko w przemyśle wojennym (w wojskowej Służbie Łączności) prof. Janusz Groszkowski, dyr. Państw. Instytutu Telekomunikacyjnego, członek zespołu lożowego na Politechnice, który niedawno — jak donosiliśmy w poprzednim n-rze „Biuletynu“, — wystąpił z organizacji. Jest n.b. bardzo smutne, że wśród przyjaciół i zaufanych p. Wolfkego znajdujemy i wojskowych, którzy powinni stronić, ze szczególną ostrożnością, od wszelkiego rodzaju tajnych organizacji.

P. WOLFKE A SFERY GOSPODARCZE

Przez p. Hipolita Gliwica, b. min. przemysłu i handlu, dziekana Wolnej Wszechnicy, wybitnego masona, notowanego w zagranicznych wydawnictwach wolnomularskich, p. Wolfke posiada duże stosunki w sferach gospodarczych. Z p. Gliwicem łączy prof. Wolfkego zarówno współpraca lożowa jak przyjaźń osobista i kontakty finansowe. Jest on m. in. konsultantem żydowskiej fabryki „Stella“ pod Chrzanowem (której większość akcyj posiada p. H. Gliwic), z wynagrodzeniem 6.000 zł. rocznie. Jak wysoko ceni p. Gliwic osobę prof. Wolfkego, dowodzi to, że we wszystkich ważnych sprawach zasięga jego rady.

SYMPATIE ŻYDOWSKO - KOMUNISTYCZNE

Widzimy tedy , że ten mason 33-go stopnia przejawia wielką aktywność na terenie kultury i wychowania, w dziedzinie politycznej, w przemyśle wojennym, w kołach gospodarczych. Zdradza przy tym wyraźną skłonność do kontaktów z osobami pochodzenia żydowskiego, i o przekonaniach komunizujących. Dowodzi tego np. protekcja, jaką otacza on doc. dr. J. Blatona, młodocianego dyr. PiM-u, (wychowanka b. prezesa PIM-u podróżnika Antoniego Dobrowolskiego, o którym wiadomo, że w Belgii należał do masonerii), którego Min. Oświaty nie chciało zatwierdzić z powodu jego działalności komunistycznej, a habilitowało go dopiero na skutek starań p. Wolfkego; współpraca osobista z dr. Feliksem Burdeckim, znanym popularyzatorem fizyki i astronomii, b. członkiem Li-

gi Obrony Praw Człowieka, o przekonaniach jaskrawo komunizujących, usuniętym z tego powodu z szeregu instytucyj publicznych.

ZAUSZNICY I AGENCI P. W.

Zausznikami prof. Wolfkego i jego „ludźmi do specjalnych poruczeń“ byli: prof. Józef Roliński, dr. Feliks Burdecki i prof. Janusz Groszkowski. Józef Roliński, nauczyciel z Brześcia nad Bugiem, doktoryzował się u prof. Wolfkego, pracował u niego od r. 1924 do r. 1937; do masonerii wstąpił w r. 1931 — 32, wprowadzony do loży przez p. Wolfkego. Dr. Feliks Burdecki był również przez czas dłuższy asystentem prof. Wolfkego („od reklamy“). Janusz Groszkowski (pochodzenia żydowskiego), spec. od radio-łączności, b. dziekan Politechniki, zawdzięcza podobno swą wielką karierę w znacznej mierze p. Wolfkemu i loży, za co też wypłacił się swemu patronowi sowicie. Zarzucają mu publicznie, że hamuje prace w kierunku stworzenia polskiej wytwórni lamp elektronowych (nadawczych i prostowniczych), dla uniezależnienia się od przemysłu zagranicznego; tłumaczono to jego bliskim kontaktem z firmą Philipps (N. b. p. Wolfke pozostaje w kontakcie z p. Walterscheydem, żydem holenderskim, dyr. Philippsa). Ostatnio popadł p. Groszkowski w zatarg z p. Wolfkem i z lożą, na tle odsuwania się od udziału w jej pracach.

Zausznikami prof. Wolfkego są również: adiunkt, inż. Józef Mąkólski, oraz woźny Henryk Łączyński, półanalfabeta, z którym łączą profesora dziwnie zażyłe stosunki i który używany jest przezeń do funkcyj i posłannictw wątpliwego autoramentu.

REFLEKSJE OGÓLNE

Osoba i działalność p. Mieczysława Wolfke stanowi tylko fragment zakonspirowanej akcji tajnej agentury masońskiej na terenie Rzeczypospolitej; sądzimy jednak, że to, cośmy podali na ten temat, rzuca jaskrawe światło na charakter, zakres i metody prac loży. P. Wolfke zajmuje w hierarchii wolnomularskiej stopień wysoki, lecz nie najwyższy. Już samo to, że jest on wymieniony w zagranicznych wydawnictwach masońskich, świadczy, że konspiracja jego jest względna i że nie w jego rękach spoczywa klucz do najwyższych tajemnic masonerii w Polsce (wiadomo zresztą, że ponad Narodową Wielką Lożą Polski, która jest władzą tylko dla lóż niższych stopni, stoi „Najwyższa Rada Polski“, której podlegają stopnie wyższe, od 4-go do 33-go). Nie należy tedy ustawać w poszukiwaniach dróg, wiodących do tego najgłębszego matecznika, kryjącego się niewątpliwie w labiryncie lóż żydowskich. Praca to żmudna, opłaci się jednak stokrotnie. Rezultatem jej bowiem będzie oczyszczenie życia polskiego z elementów nieobliczalnych i destrukcyjnych, i wyzwolenia Polski spod jarzma obcych agentur, pragnących uczynić ją powolnym narzędziem w rekach zaprzysiężonych wrogów Państwa i Kościoła. (AntyM).

Zakl. Graf. „DŹWIGNIA“ Widok 24 tel 665-39.